Rok XII. Nr. 58 Sosnowiec, sobota 27 lutego 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Dru-[illegible] Sosnowiec, [illegible]alna 1a Redakcji Administracji yrekcja 8.23.80
[illegible]ekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BEDZIN, Malachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADZ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 66

Projekt ustawy skarbowej

na posiedzeniu komisji senackiej

WARSZAWA, 26. 2. Dzisiejsze posiedzenie senackiej komisji budżetowe poświęcone było debacie nad projektem ustawy skarbowej na r. 1937 38 Bardzo obszerny referat wygłosił sprawozdawca generalny sen. Evert.

Charakteryzując debatę budżetową w komisji i nawiązując do wystąpień pp. senatorów i przedstawicieli rządu referent zaznaczył, że nie było tu żadnych „rozgrywek" lecz pożyteczna praca nad rozwiązaniem poszczególnych zadań.

Omawiając politykę gospodarczą w państwie sen. Evert poruszył zagadnienie reformy rolnej. Zdaniem referenta reforma rolna wzbudziła niepokój ze względu na to, że jest oderwana od zagadnienia produktywności gospodarstw rolnych. Prace instytutu puławskiego jak i szeregu ekonomistów stojących poza nim gruntuje raczej przekonanie, że ogólna wydajność rolnictwa może przez tę reformę być narażona na szwank.

Czynnikiem antykapitalizacyjnym jest także nadmierny interwencjonizm państwowy, którego atak głęboko przenika nasze życie gospodarcze, że coraz trudniej jest znaleźć taki odcinek, na którymby państwo nie ingerowało. Powoduje to, że nasz przedsiębiorca nie jest panem swego przedsiębiorstwa i nie może robić żadnych planów na przyszłość, gdyż nie wie czy jutro nie wyrośnie mu pod bokiem konkurencyjne przedsiębiorstwo państwowe.

Najdalej idąca reforma rolna nie zdoła stworzyć warsztatów pracy dla całej ludności, to też napływ ludności wiejskiej do miasta zawsze będzie zjawiskiem stałym. Polityka gospodarcza Polski nie powinna być frontem ani do rolnictwa, ani do przemysłu, lecz do takiego układu cen, który zagwarantuje maksimum konsumcji rolniczej i produkcji przemysłowej.

Następnie mówca przedstawwiszy dynamikę wydatków i dochodów skarbu na przestrzeni 1929-30 do 1937 38 podkreśla, że w bieżącym roku budżetowym przedsiębiorstwa państwowe za 10 miesięcy dały zaledwie 59 proc. preliminowanych dochodów całorocznych. Referent sądzi na podstawie przeprowadzonej analizy, że niezależnie od wydatków inwestycyjnych, nasza równowaga budżetowa nie wygląda dobrze.

Po przemówieniu referenta generalnego zabrał głos sen. M. Malinowski, który stwierdził, że referent zbyt pesymistycznie ocenił naszą sytuację. Państwo, które po 100 latach niewoli powstało z 3 zaborów, doprowadziliśmy do porządku i możemy być z tego dumni, czegośmy dokonali w warunkach trudnych i bez niczyjej pomocy. Trzeba sobie powiedzieć, że nie wszystko jest u nas pochmurne i szare. powinniśmy to wyraźnie stwierdzić, żeby społeczeństwo, które czyta przebieg naszych dyskusji, nie powiedziało sobie: „opuśćmy ręce, nie idźmy [illegible] słońca, bo wszystko jest tylko źle"

— Stoimy na stanowisku, — zakończył sen. Malinowski — że budżet musi być równoważony, a z drugiej strony, że bezrobocie musi być likwidowane. Likwidacja bezrobocia wymaga prowadzenie robót inwestycyjnych.

Czechosłowacja—Polska 1:0

Polacy opuszczają Londyn

LONDYN, 26. 2. PAT. Późną nocą z czwartku na piątek zakończył się mecz hokejowy Polska — (Czechosłowacja.) Po równorzędnej grze spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji 1:0 (0:0, 0:0, 1:0) Zwycięską bramkę Czesi strzelili w ostatniej tercji na krótko przed końcem meczu.

Wobec odmowy Polaków rozegrania dwóch dodatkowych spotkań z Węgrami i Francją, drużynom tych państw przyznano zwycięstwo walkowerem.

Wskutek tego Polska sklasyfikowała się ostatecznie w hokejowych mistrzostwach świata na 8-mym miejscu a w mistrzostwach europejskich na 7-mym.

W dniu dzisiejszym Polacy opuszczają Londyn, udając się do Brukseli, gdzie rozegrają mecz w niedzielę z reprezentacją Belgii.

Kanada - Niemcy 5:0 (1:0 2:0 2:0)

Anglia - Szwajcaria 2:0 (0:0 0:0 0:0 0:0 2:0).

Rozmowy płk. Koca

z senatorami

WARSZAWA. 26. 2. PAT. Biuro senatu komunikuje: dziś w godzinach porannych pułkownik Adam Koc złożył wizytę marszałkowi senatu Prystorowi i odbył z marszałkiem Prystorem przeszło godzinną rozmowę.

W godzinach po południowych pułkownik Koc przyjął w swym biurze ścisłe prezydium senackiego klubu prac parlamentarnych w osobach: prezesa wicemarszałka Makowskiego, senatorów wiceprezesów Rostworowskiego i Zarzyckiego i sekretarza Gwizdza. Tematem rozmowy były sprawy związane z formami współdziałania senatorów z pracami podjętymi przez pułkownika Koca.

W niedługim czasie spodziewana jest zwołanie w tej sprawie plenarnego zebrania senackiego klubu prac parlamentarnych.

Smierć dwóch górników

od eksplodującego dynamitu

KATOWICE, 26. 2. PAT. W kopalni „Hohenzollern" pod Bytomiem wydarzył się wczoraj straszny wypadek, w następstwie którego zginęło 2 górników. Założony w ścianie węglowej ładunek dynamitowy eksplodował przedwcześnie, przyczym wybuch zranił 3 górników stojących opodal ściany.

Dwóch z nich zmarło wkrótce po wypadku, trzeci natomiast w stanie groźnym umieszczony został w szpitalu.

Mordercze walki o drogę Madryt--Walencja

Bezskuteczne ataki wojsk rządowych

AVILA. 26. 2. PAT. Korespondent Havasa po stronie powstańczej donosi, iż od 12 lutego wojska rządowe atakowały 11 razy by uwolnić drogę z Madrytu do Walencji, znajdującą się bez przerwy pod obstrzałem artylerii powstańczej.

Wojska rządowe podczas tych ataków stosują specjalną taktywę używając w wielkiej ilości karabinów maszynowych i nie szczędząc ludzi. Na odcinku o szerokości zaledwie kilometra na wschód od rzeki Jarama wojska rządowe użyły do ataku przeszło 400 karabinów maszynowych.

Wszystkie te ataki zostały odparte. Żaden samochód ciężarowy od 14 dni nie mógł przejechać przez most pod Arganda.

Wojska rządowe usiłowały za wszelką cenę odebrać oddziałom powstańczym wzgórze Bigarron panujące nad drogą Madryt — Walencja. Ataki wielokrotnie ponawiane, odparte zostały z wielkimi stratami dla atakujących.

Na drodze, prowadzącej do Estramadury, nieprzyjaciel usiłował przejść do ataku, lecz został odrzucony pozostawiając na polu bitwy 150 zabitych.

2 tysiące poległych

w ataku o Madryt

AVAL CARNERO, 26. 2. Korespondent Havasa twierdzi, iż podczas onegdajszego natarcia wojsk rządowych na froncie madryckim były zaangażowane w walce bardzo poważne siły. Straty po stronie wojsk rządowych wyniosły przeszło 2.000 zabitych i rannych.

Głównym celem ataków była dzielnica uniwersytecka, którą bombardowano przeszło 5 godzin. W ataku brały również udział samoloty rządowe. Poza 30 tankami podążała brygada międzynarodowa i kilka innych oddziałów przewyższających ogólną liczbę 8.000 żołnierzy.

Po walce, która trwała przeszło 2 godziny atak wojsk rządowych został odparty. Nie powiodły się również ataki wojsk rządowych na park zachodni, Carabanchel, las Rosas i Villa Auevo del Perdillo

Porażka powstańców w Eiba

BILBAO, 26. 2. Według komunikatu urzędowego, na odcinku Fibar w pobliżu góry Kalamua zauważono koncentrację oddziałów powstańczych. — Oddziały te rozproszone zostały ogniem artylerii.

Na odcinku Elgoibar ogień moździerzy rządowych spowodował ciężkie straty u przeciwnika. Na froncie Avala baterie rządowe rozproszyły kompanię karabinów maszynowych, która kierowała się w stronę Arechavaleta.

Rozruchy w Syrii

Starcia nacjonalistów z wojskiem

ALEPPO, 26. 2. Wynikło tutaj poważne zajście między nacjonalistyczną organizacją syryjską „Stalowych koszul", a wojskiem francuskim. W czasie uroczystości „Stalowych koszul oddziały organizacji maszerujące przez miasto zajęły całą jezdnię, nad jechał stylu samochód ciężarowy francuski wiozący kilku oficerów i żołnierzy.

Nacjonaliści nie chcieli samochodu przepuścić i wreszcie otoczyli samochód i rzucili się na siedzących w nim. Na pomoc napastowanym przybył patrol żandarmerii francuskiej, który również został otoczony i rozbrojony. Dopiero interwencja większego oddziału wojska uwolniła wojskowych z opresji.

Jeden oficer i żandarm ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala. W związku z tem zajściem aresztowano 27 napastników w liczbie których znajduje się wielu szefów sekcji „Stalowych koszul" oraz ich wódz w Aleppo Nader Est-Sati. Staną oni przed sądem wojskowym.

Nowe zmiany

w rządzie sowieckim

MOSKWA, 26. 2 Prezydium centralnego komitetu wykonawczego mianowało Walerego Meszaluka komisarzem ludowym ciężkiego przemysłu na miejsce niedawno zmarłego Ordzonikidzego.

Równocześnie Meszaluk został zwolniony ze stanowiska wiceprzewodniczącego państwowej komisji planowej Unii sowieckiej. Przewodniczącym komisji planowej mianowany został Smirnow.

Na szpaltach pism

ARMIA CYWILNA

„Dziennik Bydgoski“, komentując deklarację płk. Koca, pisze:

Cały świat czeka na wojnę. Wojna ta może ominąć wszystkich, ale nas nie ominie na pewno. Będzie ona fatalna tj. całkowita. Polegać to będzie na tym, że będą ze sobą walczyły nie armie, ale całe narody. Wyrażając się inaczej, każde państwo będzie musiało wystawić po dwie armie: jedna będzie się składała z żołnierzy umundurowanych, druga z cywilów obojga płci od lat 10 do 80

Nasi sąsiedzi już mają dwie armie. My natomiast jak dotychczas kontentujemy się jedną. Czy można mieć więc najmniejsze zastrzeżenie przeciw temu, że nasz Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz nakazał pułk. Kocowi utworzenie tej drugiej armii cywilnej ? Czy ktokolwiek z Polaków, będący na jego miejscu, mógłby uczynić co innego?

Cel deklaracji Koca jest więc poza dyskusją dla każdego polskiego patrioty

STANOWISKO DUCHOWIEŃSTWA

Polska Katolicka Agencja Prasowa ogłaszała komunikat pt. „Kościół w deklaracji ideowo-politycznej płk Adama Koca“, w którym czytamy:

„Pomne swej szczytnej misji dziejowej duchowieństwo polskie na czele z Episkopatem w odrodzonej Ojczyźnie nie szczędzi i nie będzie szczędzić poparcia dla wszelkich wysiłków zmierzających do prawdziwej konsolidacji, zgody i pokoju w Polsce.

Szczególny zaś sposób duchowieństwo nasze przyczyniać się będzie ,aby, stosownie do nakazu chwili, wzrastał duch i siła obronna naszego państwa.

—o—

Z KRAJU

ZAMIAST ZŁOTA ZNALAZŁ ŚMIERĆ.

Jeżewo pod Tykocinem było widownią tragicznego wypadku, przy poszukiwaniach prowadzonych w silnie zamulowonej sadzawce. Według relacji jednego z żołnierzy w roku 1920 podczas odwrotu bolszewickiego oddział polski zdobył skrzynię napełnioną złotymi rublami. Ponieważ jednak oddział polski musiał się następne niespodziewanie wycofać skrzynie miano rzekomo zatopić w sadzawce w majętności Jeżewo. Żołnierz ten rozpoczął poszukiwanai w sadzawce celem znalezienia skrzyni przy pomocy robotników Zamiast skrzyni znaleźli oni 6 granatów artyleryjskich. Jeden z robotników, 18 letni Bolesław Dąbrowski, zaczął nieostrożnie manipulować przy granacie i spowodował wybuch, który oberwał mu obie ręce i oślepił. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Białymstoku.

ŚMIERĆ ZA ZDRADĘ MAŁŻEŃSKĄ

W Kaliszu zamieszkiwali Julianna i Józef Mielczarkowie. Przychodził do nich niej. Mieczysław Błaszczyński, z którym niebawem Mielczarkowa zawiązała bliższe stosunki. Dowiedziawszy się o tem Mielcazrek, ostrzegł swą żonę — żądając od niej zerwania z Błaszczyńskim

Mielczarkowa nie usłuchała jednak męża i spotykała się nadal ze swym przyjacielem.

Jedno z takich spotkań podsłuchał zdradzony mąż i dowiedział się z rozmowy, iż kochankowie mają się następnego dnia spotkać. Z samego rana Mielczarek oświadczył żonie, że wychodzi na cały dzień z domu

Gdy kobieta wyszła, Mielczarek wrócił do mieszkania i uzbrojony w rewolwer ,ukrył się za szofą. Po pewnym czasie do mieszkania przybył Błaszczyński i Mielczarkowa. W pewnej chwili wiarołomna żona ośświadczyła:

„Gdyby mnie teraz widział mąż — to by mu żółć pękła“.

W tej samej chwili z za szafy wyszedł Mielczarek i strzelił w głowę Błaszczyńskiemu Mielczarkowa chciała go osłonić własnem ciałem i wówczas to została postrzelona w klatkę piersiową. Po dokonaniu tego czynu Mielczarek udał się do policji, gdzie opowiedział o całem zajściu.

Więcej prawdy o Sowietach

Nie ma zatargu między Stalinem a dowództwem armii

Wobec mętnych wiadomości, podawanych ostatnio przez pewne agencje zagraniczne o sytuacji w Sowietach, niemieckie ministerstwo wojny ostrzega przed dawaniem wiary tym informacjom zwłaszcza zaś doniesieniom, mówiącym o zatargu, instniejącym rzekomo między Stalinem a dowództwem armii czerwonej.

Ostatni numer tygodnika wojskowego „Deutsche Wehr“ pod tytułem „Listy z Moskwy“ ogłasza sensacyjny artykuł swego korespondenta, wyższego oficera niemieckiego, bawiącego od dłuższego czasu w Sowietach. Artykuł ten oparty na bezpośrednich obserwacjach oraz na rozmowach, przeprowadzonych z oficerami sowieckiego sztabu generalnego, podkreśla w zw. z niedawnymi doniesieniami **o aresztowaniu względnie tajemniczym zniknięciu wyższych oficerów sowieckich,** jak np. Tuchaczewskiego i Woroszyłowa, że wiadomości tego rodzaju, świadczące o zupełnym braku orientacji w stosunkach sowieckich należy włożyć między bajki. Lojalność szeregów czerwonych i oficerów wobec Stalina nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jak zaznacza autor artykułu **„Wodzowie armii czerwonej nie biorą żadnego udziału w rozgrywkach politycznych.**

Związani ze Stalinem, którego po Leninie uważają za najsilniejszą indywidualność w Sowietach, bądź to więzami dawnej przyjaźni, bądź też dobrze zrozumianym interesem własnym, nie marzą o zamianie obecnej pewnej sytuacji osobistej na niepewny los wywrotowców“.

Jak to jest w zwyczaju w niemieckich czasopismach wojskowych, artykuł zaopatrzony jest wstępem od redakcji, w którym zaznaczono, że uwagi autora o sytuacji w Sowietach, za względu na jego rzeczowe ustosunkowanie się do obserwowanych zjawisk, zasługują na pełną wiarę.

Tunel wykopany łyżkami

Ucieczka więźniów politycznych

Kolportowana przez jedno z pism brazylijskich wiadomość o ucieczce kilkunastu więźniów politycznych, przeciw którym toczy się w tej chwili proces o udział w akcji wywrotowej w listopadzie r. 1935, obecnie potwierdza się.

Władze nie podały jeszcze nazwisk zbiegów, którzy w liczbie 16-tu a jak twierdzą pewne pisma w liczbie 19-u, zdołali wykonać podkop pod murem więzienia Maria Zelia i uciec w środę popielcową.

Władze policyjne twierdzą, że ucieczki mogli więźniowie dokonać tylko z pomocą lub za wiedzą dozorców, gdyż praca nad podkopem musiała trwać długo.

Więźniowie wykonali ją w braku innych narzędzi łyżkami, zaś ziemię wygrzebaną z pod podłogi i grubego muru ukrywali pod łóżkami. Podkop miał osiem metrów długości.

Jest to już drugi fakt ucieczki oskarżonych w tym samym procesie. Pierwsi dwaj przywódcy uciekli ze szpitala policyjnego.

Po „yo-yo“

Moda rzucania strzałek

Po szale „yo-yo“ czeka Europę nowa gra. Już dziś cała Anglia hołduje tej grze polegającej na rzucaniu strzałek do tarczy korkowej. Młodzi czy starzy, studenci czy robotnicy z zamiłowaniem oddają się tej niewinnej zabawie. W salach klubowych w domach prywatnych a głównie w barach spotkać można zespoły osób ochoczo rzucających strzałki do celu. Gra ta istniała już od wielu lat w angielskich gospodach, lecz ostatnio szczególnie się spopularyzowała wśród szerokich warstw. Przyczyniła się do tego również intensywna propaganda „Nationaldarts Association“, zrzeszająca bardzo poważną liczbę miłośnikow gry.

Od niedawna organizacja ta zakłada swe oddziały na uniwersytetach, w komisariatach policyjnych, w kolumnach straży pożarnej — słowem wszędzie tam gdzie istnieją chwile wolne, często bezpodukcyjnie spędzone.

ŻYWA POCHODNIA.

Onegdaj w Bluszczowie w mieszkaniu Albertyny Łuszkowej, matki 4 dzieci, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie nieobecności matki opiekowała się temi dziećmi babka, Sedlaczkowa, ktróa wyszła na chwilę z domu po sprawunki.

Wówczas to 9 letnia Lidia Łuszkówna zbliżyła się nieostrożnie do rozgrzanego pieca. Momentalnie zajęła się na dziewczynce sukienka. Dziewczynka wybiegła na ulicę ,wołając o pomoc. Nieszczęśliwe dziecko przewiezione do szpitala, wkrótce zmarło.

TAJEMNICZE TRUCICIELSTWO W KRYNICY.

Od przedwczoraj policja w Krynicy i okolicy poruszona została dwoma sensasyjnemi wydarzeniami. W pierwszym wypadku dowiedziano się, że pewien wytworny pan, który zamieszkiwał kilka dni w hotelu „Patria“ własność mistrza Kiepury) okazał się głaśnym i oddawna poszukiwanym bandytą, mającym na sumieniu kilka napadów

Onegdaj znowu pewien przyzwoicie ubrany pan wynajął sanki i siwki, którymi jeździła księżna Julanna podczas swego pobytu w Krynicy z tym, że pojedzie z Krynicy do Bardjewa (na Słowaczyźnie). Po drodze pan ów chciał poczęstować woźnicę herbatką do której niespostrzeżenie wsypał jakiś proszek. Manipulację tę zauważył arendarz — Żyd i szklanki z herbatą zamienił Tajemniczy gość wypił herbatę z trucizną i podczas dalszej drogi umarł w sankach. Przy rewizji osobistej, jaką policja C St. przeprowadziła dokumentów żadnych nie znaleziono, natomiast znaleziono przy nim gotówki koło 100.000 zł.

TRAGEDIA NA POLIGONIE.

Onegdaj wydarzył się w Zielonce pod Warszawą tragiczny wypadek, którego ofiarą padły 3 osoby, a 1 z nich poniosła śmierć .

Szczegóły wypadku były następujące Zatrudniony przy budowie wieży obserwacyjnej na terenie poligonu w Zielonce robotnik Stefan Król znalazł granat ręczny. Ze znalezionym granatem udał się Król do pobliskiego schroniska, gdzie przebywali w tym czasie 2 inni robotnicy Podczas manipulowania przy zapłonie granat wybuchł i zranił ciężko dwu robotników, trzeciego zaś zabił na miejscu Odłamki granatu trafiły go mianowicie w skroń. Sprawca tragicsnego wypadku Król ma urwaną prawą rękę od łokcia drugi odniósł szereg ran i doznał wypłynięcia lewego oka. Rannych przewiozicno do szpitala

SAMOBÓJSTWO CZY MORD.

We wsi Malocice, gb. Gąstków, w mieszkaniu Wojciecha Kłosiewicza, znaleziono wczoraj leżącego na podłodze brata właściciela mieszkania Eugeniusza nie dającego oznak życia. Na twarzy, klatce piersiowej i brzuchu denata widniały sine ślady, jak od pobicia tępym narzędziem. Na podstawie zeznań domowników, ustalono, iż zmarły K. onegdaj, po wypiciu większej ilości alkoholu, zasnął na łozku. Według wyjaśnień Wojciecha K., zmarły brat jego cierpiał na chorobę św. Walentego. Sprawa przedstawia się zagadkowo, ponieważ zmarły K. miał 1000 zł., otrzymane w spadku po ojcu. W związku z tym, istnieje podejrzenie, że K. padł ofiarą zabójstwa. O zagadkowej śmierci Kłosiewicza zawiadomił policję pow Warszawskiego brat Wojciecha, Stanisław Kłoisewicz, zam. we wsi Czosnow, gm. Młociny. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo, celem wyswietlenia okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Kłosiewicza.

Przed zbiórką

NA „DAR NARÓDOWY 3 MAJA“.

W związku ze zbliżającym się termisem zbiórki na „Dar Narodowy 3 maja“ Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej zwrócił się do p. Marszałka Śmigłego — Rydza i prezesa Rady Ministrów, p. gen. Sławoj — Składkowskiego z prośbą o przyjęcie godności członków komitetu honorowego zbiórki.

Drugie polowanie

W BIAŁOBRZEŻY.

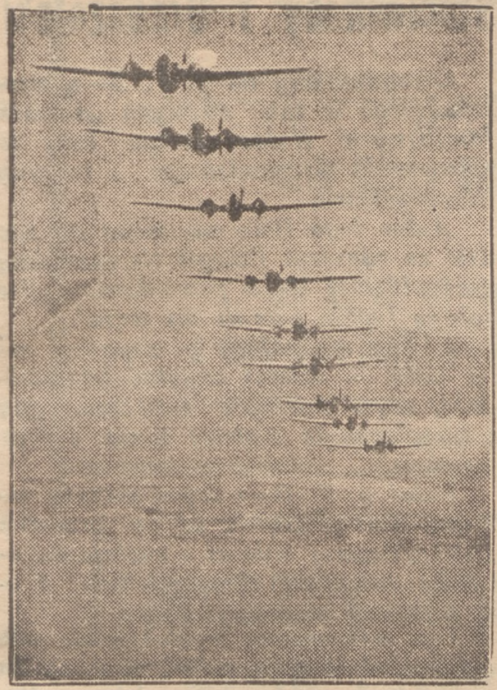
W czwartek rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na drugie polowanie do Białowieży, w którym, jak już donieśliśmy biorą udział prezydent Senatu Gdańskiego Artur Greiser ,oroz szereg licznych dziennikarzy państwowych i dyplomamcja

Przy tej okazji należy przypomniej, iż pierwsze polowanie, w którym brał udział premier pruski gen. Goering, udało się znokomicie. Gość niemiecki wywiózł z polowania dwa rysie, dwa wilki i olbrzymiego odyńca. Sukces osiągnięty na polowaniu przez gen. Goeringa należy zaliczyć do bardzo rzadkich wypadków w [illegible] myśliwskich.

Sklep pod pomocą Bożą

Oryginalny pomysł kupca

W mieście Waller, w stanie Texas Ameryki Północnej, znajduje się oryginalny sklep, — nazywa się on „Sklep Pomocy Bożej“. Towary są w nim sprzedawane ściśle po cenie fabrycznej, bez żadnego zysku. Koło drzwi znajduje się napis objaśniający tę zasadę i dodający, że klienci mogą składać dowolnej wysokości składki na utrzymanie sklepu i jego właściciela. Na pozór niepraktyczny ten pomysł funkcjonuje jednak dobrze, już od 22 lat. Publiczność wierzy w uczciwość właściciela, który naprawdę nie dodaje do cen żadnego zysku, i składa do skarbonki składki, które wystarczają na utrzymanie sklepu. Niektórzy nie dają nic, ale hojność innych wynagradza to, tak, że w sumie właściciel sklepu nie ma się gorzej niż gdyby handlował zwykłym systemem, a za to żaden z jego klientów nie może powiedzieć, że jest wyzyskiwany, co stanowi o dużej popularności sklepu.



Sznur samolotów amerykańskich mknie w przestworzach w kierunku Panamy.

Zwolnienie z pracy za nadużycia

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

Według przepisów rozporządzenia Pana Prezydenta o umowach pracy, pracodawca, który w ciągu miesięcznego terminu nie skorzysta z wiadomości o popełnionych przez pracownika nadużyciach nie może później z tej racji wymawiać mu posady.

Zdarzył się wypadek, że właściciel biura handlowego Stanisław L. wymówił jednemu ze swych urzędników posadę w związku z nadużyciami popełnionymi przed rokiem.

Urzędnik wystąpił do Sądu Pracy przeciw p. Stanisławowi L. o trzymiesięczne odszkodowanie, dowodząc, że pracodawca nie miał prawa wyciągania konsekwencyj ze starych wydarzeń, które uległy już przedawnieniu, tym więcej, iż nadużycia zostały pokryte przez powoda.

Pracodawca ze swej strony wysunął tezę, że nie powinien być uważany za decydujący moment popełnienia nadużyć, lecz data, kiedy pracodawca miał możność sprawdzenia ciążących na pracowniku zarzutów.

Malwersacje były przez powoda popełnione przed rokiem, pozwany dowiedział się o nich po 6 miesiącach, jednak niewymawiał pracy urzędnikowi w przewidzianym przez ustawę terminie, ponieważ musiał sprawdzić, czy obciążające pracownika zarzuty są słuszne.

Ponieważ należało skomunikować się z odbiorcami poza Warszawą, wymienić szereg listów i dokonać rozmaitych badań, przeto dopiero w trzy miesiące po otrzymaniu relacji o nieuczciwości urzędnika p. Stanisława L. ostatecznie mógł ustalić, że istotnie pracownik dopuścił się nadużyć. Wtedy to dał z miejsca wymówienie.

Spór oparł się o Sąd Najwyższy, który uznał stanowisko pracodawcy za słuszne, podając w swym orzeczeniu, że miesięczny termin służący do rozwiązania umowy z nieuczciwym pracownikiem należy liczyć od daty, kiedy pracodawca miał możność sprawdzenia i przekonania się o słuszności obciążających pracownika zarzutów.



PŁK. ADAM KOC PRZY MIKROFONIE podczas wygłaszania deklaracji programowej Obozu Zednoczenia Narodowego.

Jak będzie ogłoszona organizacja płk. Koca

W kołach politycznych krążą pogłoski, iż w najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie zebranie konstytutywne działaczy społecznych i przedstawicieli organizacyj, które zgłosiły akces do obozu tworzonego przez pułk. Koca. Po zebraniu tym, na którym podana zostanie do wiadomości nazwa obozu i szczegóły organizacyjno-statutowe, ukaże się odezwa z podpisami uczestników tej konferencji.

Nowy kurator szkolny W LUBLINIE.

Kurator lubelskiego okręgu szkolnego Stanisław Lewicki, został zwolniony z tego stanowiska. Obecnie dowiadujemy się, iż na jego miejsce został mianowany wizytator ministerialny szkolnictwa, p. Sylwestr Klebanowski. P. Klebanowski początkowo był inspektorem szkolnym w powiecie skierniewickim, a następnie powołany został do centarali Ministerstw WR. i OP. na stanowisko wizytatora.

P. Barlicki ponownie wybrany na prezydenta m. Łodzi

Po unieważnieniu przez min. spraw wewn. wyboru p. Norberta Barlickiego na prezydenta m. Łodzi, wyznaczono na onegdaj posiedzenie rady miejskiej, celem ponownego wyboru prezydenta miasta.

Poale Syjon lewica zgłosiła ponownie kandydaturę p. Norberta Barlickiego.

Zarządzono tajne głosowanie, w wyniku którego prezydentem Łodzi wybrany został po raz drugi p. Norbert Barlicki 41 głosami (1 głos unieważniono). Na ławach lewicy ogłoszenie wyborów wywołuje ponowne owacje.

Po co był w Polsce gen. Goering?

Pakt o nieagresji obowiązuje

Niedawny pobyt gen. Goeringa w Polsce dostarczył prasie zagranicznej tematu do puszczenia w świat najrozmaitszych plotek. Chociaż wizyty premiera pruskiego w Polsce powtarzają się rok rocznie i należą do normalnych półoficjalnych kontaktów między dwoma sąsiednimi krajami, opinia zagraniczna skłonna była upatrywać w tych odwiedzinach niezwykłych sensacyj.

Zwłaszcza tego roku puszczono cugle fatazji, którą starała się podsycać wyraźna intryga zawodowych mącicieli pokoju. Alarmy, jakie ni stąd ni zowąd rozpowszechniano we Francji na temat rzekomego zawładnięcia przez Rzeszę Śląska oraz pertraktacyj, jakie w tej sprawie miał prowadzić gen. Goering w Warszawie, zostały szybko i ostro zdementowane ze strony niemieckiej, jak i polskiej. Nie mniej odsłoniły one tendencje, zamiary i pobożne życzenia pewnych kół międzynarodowych, które nie przestają judzić i siać zamętu w myśl doktryny o burzy rewolucji światowej. Dla kół tych normalizacji stosunków polsko-niemieckich oraz ostatnie załatwienie spraw gdańskich w Genewie było bardzo nie na rękę. Próbowały zatym za wszelką cenę wywołać nowy ferment przez wytworzenie „groźnej" atmosfery dokoła wizyty gen. Goeringa w Polsce.

Lepiej poinformowana prasa stwierdza, że gen. Goering skorzystał z wizyty wWarszawie, by omówić szereg punktów, dotyczących stosunków polsko - niemieckich.

Rzesza nadal opiera swoją politykę wobec Polski na deklaracji o nieagresji z r. 1934. W związku z tym premier pruski stwierdził, że życzeniem jego rządu jest, by drugorzędne tarcia, jakie istnieją jeszcze w stosunkach między Polską a Niemcami z okresu poprzedzającego deklarację o nieagresji uległy również likwidacji.

Gen. Goering raz jeszcze podkreślił, że również Polska nie zgłaszała swoich pretensyj wobec Prus Wschodnich. Sprawy Gdańska uważa gen. Goering za załatwione ostatnim kompromisem, jaki nastąpił w Genewie między Ligą Narodów a Wolnym Miastem. Można w związku z tym wyrazić nadzieję, że w Gdańsku nastąpi istotne odprężenie oraz, że normalna współpraca wszystkich czynników, współdziałających na terenie Wolnego Miasta, nie będzie zaskakiwana niepotrzebnymi, czy jątrzącymi niespodziankami.

Wreszcie gen. Goering stwierdził, że żadne różnice bezpośrednie nie dzielą dziś Niemcy oraz Francję i dlatego nie wnosi żadnych zastrzeżeń wobec ochronnego sojuszu francusko-polskiego, natomiast rząd berliński nadal uważa, że przyczyną niepokoju europejskiego jest ofenzywny, jego zdaniem, traktat francusko-sowiecki i dopóki stan przez niego wytworzony nie ulegnie zmianie, nie będzie można oczekiwać prawdziwego odprężenia.

Kilogram chleba 36 groszy

Podwyżka cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu piekarze w Sosnowcu wstrzymali się od wypieku chleba.

Również w Dąbrowie brak było chleba.

Wiele osób udawało się po chleb za Śląsk do Szopienic, Mysłowic a nawet Katowic.

W dniu wczorajszym w magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którym podwyższono znów cenę chleba.

Chleb żytni 50 proc. kosztować będzie 36 gr. za 1 kg., a chleb razowy z maki 90 proc. 29 gr. za kg. Ceny pieczywa pszennego pozostają bez zmiany.

Ceny te zostały zatwierdzone przez władze nadzorcze i stały się odrazu obowiązujące.

Właściciele piekarń zgodzili się obecnie na te cenę i chleb będą wypiekać. To też przypuszczać należy, że obecnie mieszkańcy Zagłębia nie będą odczuwać braku chleba.

Na marginesie ostatniego zatargu o cenę chleba zauważyć należy, że ostatnie podwyżki cen chleba wpływać będą na podwyższenie się cen innych artykułów. Już obecnie zaznaczyło się **znacznie podrożenie prawie wszystkich artykułów.**

Tendencja zwyżkowa odbije się fatalnie na szerokich rzeszach pracowniczych, których budżety są bardzo skromne.

Jak nas informują: żądania piekarzy zagłębiowskich miały na celu pewne posunięcia taktyczne. Obecnie nalezą oni bowiem do Śląska, gdzie ceny chleba są zwykle wyższe niż w Zagłębiu. Obecnie np. chleb na Śląsku kosztuje 37 gr. za 1 kg.

Dążeniem piekarzy zrzeszonych jest, aby ceny chleba w Zagłębiu zrównać ze Śląskiem. Wówczas piekarze śląscy rozpoczną akcję za podwyżkę cen na swoim terenie, motywując to tym, że ceny na Śląsku były zwykle wyższe niż w Zagłębiu.

Ten właśnie moment powinny wziąć pod uwagę władze ustalające ceny pieczywa i **powstrzymać wygórowane żądania piekarzy.**

Dodać trzeba, że nie wszyscy piekarze uparcie domagali się podwyżki cen. Byli jednak nakłaniani przez pozostałych do wstrzymania się od wypieku chleba.

Wypadek taki miał miejsce na Pogoni, gdzie w jednej z piekarń **zalano piekarzowi rozczyn wodą, aby nie mógł wypiec chleba.**

* * *

Jak w Sosnowcu i w Będzinie, tak i w Dąbrowie odbyła się wczoraj rewizja w piekarniach i składach, gdzie znaleziono dużo mąki, a mimo to piekarze nie chcą piec chleba. W komisji brali udział pp. prez. Trzęsimiech, komisarz Leo, dr. Niepielski i p. Dębski.

Zgłoszenia do Obozu
Zjednoczenia Narodowego

Polska Agencja Telegraficzna (P. A. T.) ogłosiła przedwczoraj listę pism prowincjonalnych, które zgłosiły swój akces do obozu, tworzonego przez płk. Koca.

Pierwsze miejsce na tej liście zajmuje „Expres Zagłębia", który akces swój zgłosił już w ubiegły poniedziałek, a więc zaraz na drugi dzień po ogłoszeniu deklaracji.

Nie ogłaszaliśmy tego zdarzenia hałaśliwie, nie rozpisywaliśmy się o tym w tasiemcowych artykułach, sprawa bowiem jest poważna i należało poczekać na oficjalny komunikat.

Stosunek naszego pisma do akcji płk. Koca był od początku zupełnie wyraźny i nie budzący w nikim wątpliwości, dlatego też akces „Expresu Zagłębia" jest tylko prostą naturalną konsekwencją jego dotychczasowego stosunku do zagadnień politycznych i społecznych.

* * *

W Będzinie pod przewodnictwem dr. Tadusza Kosibowicza odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję.

Komitet organizacyjny działaczy społecznych miasta Będzina, doceniając w pełni powagę chwili, która zrodziła deklarację płk. Koca zwołał zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, którzy wierząc, że konsolidacja wszystkich żywotnych sił narodu jest w danym etapie historii Polski nieodzowną koniecznością, zgłaszają niniejszym swój akces do obozu, tworzonego przez płk. Koca.

Na tym samym zebraniu zgłosili również akces przystąpienia do obozu zjednoczenia narodowego radni bezpartyjnego klubu pracy gospodarczej z prezesem dyr. Błażejewiczem na czele.

* * *

PT. Sekretariat Płk. Adama Koca w Warszawie

Będzińskie Zrzeszenie Powiatowe Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet z radością zgłasza się do współpracy, zmierzającej do zespolenia wszystkich sił dla dobra i potęgi państwa.

Przewodnicząca: dr M. Kosibowiczowa. Wiceprzewodnicząca. mec. Szenicowa. Członkinie: dr. Murzynowska, inż. Wąsowa, inż. Żmijewska, Ciesielska, J. Narbuttówna, J. Kwapiszówna.



Udziałowcy Banku Zagłębia

wobec perspektywy dopłacania do udziału 4000 zł.

Byli udziałowcy Banku Zagłębia przeżywali wczoraj jedną z ostatnich scen upadku tego Banku, doprowadzonego do ruiny przez jego byłych rządców osławionego Felicjana Wieczorka i Stanisława Rzuchowskiego, odsiadujących obecnie zasłużone kary w więzieniu będzińskim.

Syndyk masy upadłości Banku Zagłębia adw. Braun, wystąpił do Sądu Okręgowego w Sosnowcu z rachunkiem dopłat, żądając aby dla zaspokojenia wierzycieli **każdy udziałowiec tego banku dopłacił do swego udziału 1395 złotych.**

Nadmienić tu należy, że udział wniesiony przez każdego z udziałowców wynosi 400 złotych, odpowiedzialność zaś każdego udziałowca jest 10-krotna.

Gdyby osiągnięte sumy nie pokryły wszystkich wierzytelności, z czym najprawdopodobniej trzeba będzie się liczyć, gdyż szereg udziałowców z upływem lat mogło się stać majątkowo nieodpowiedzialnymi, istnieje obawa, iż zgłoszony będzie drugi i ostateczny rachunek dopłat **w granicach 10-krotnej odpowiedzialności zasadniczego udziału, tj. kwoty 4.000 złotych.**

Wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu w składzie sędziego sądu okręgowego E. Mikołajczyka oraz sędziów handlowych pp. Bereszki i Steinhagena, wywołał wszystkich udziałowców, którzy przybyli do sądu w ilości kilkudziesięciu i sprawdził ich obecność jak również pełnomocnictwa stawających adwokatów Koeniga, Kuchty, Kozielskiego, Rajzmana, Płodowskiego, Heftmana i wielu innych. Na wstępie rozprawy zgłoszonych zostało szereg wniosków, między innymi adw. Kozielskiego o cofnięcie daty upadłości, co w razie uwzględnienia przez sąd, miałoby bardzo poważne skutki prawne — adw. Kuchty o wyłączenie sędziego handlowego Bereszki, wobec tego, iż był on sędzią komisarzem masy upadłości Banku Zagłębia, przede wszystkim zaś o odroczenie rozprawy, wobec **nieprawidłowego w licznych wypadkach doręczenia wezwań,** wezwanym na rozprawę udziałowcom Banku Zagłębia.

Narady sądu nad zgłoszonymi wnioskami trwały do wieczora.

* * *

Po naradzie, sąd ogłosił decyzję, mocą której **wydzielił sprawę co do osób, którym wezwania nie zostały doręczone, lub też doręczone nieprawidłowo.**

Decyzji co do pozostałych wniosków sąd na razie nie powziął.

W chwili, kiedy podajemy to do wiadomości, rozprawa trwa.

DRZAZGI.

Staciwińscy i Grzeszolscy

Otrzymaliśmy od p. F. B—i, mieszkającego w tak zwanych „domach familijnych" Hulczyńskiego list, w sprawie P. Grzeszolskiego i rodziny Staciwińskich.

Autor tego listu nie może się zgodzić ze zdaniem Pelagii Grzeszolskiej Staciwińskiej która powiedziała: „Nie dobrzy ludzie zabrali mi męża".

— Czy nie należy — zapytuje autor listu — dzisiaj zapytać Grzeszolskiej, czym ona była wówczas, gdy odbierała męża ślubnej żonie i ojca dzieciom?

Dalej p. F. B—i czyni zarzuty rodzinie Staciwińskich, że nie przeszkodzili grzesznej miłości i rozbijaniu ogniska domowego Grzeszolskich. A oto dosłowne wyjątki z listu:

Czym wytłumaczyć wysiadywanie młodej Staciwińskiej do póżnej nocy sam na sam z Grzeszolskim w ogrodzie w altanie, czego byliśmy świadkami, a podróże i wyjazdy z człowiekiem żonatym i blisko dwa razy starszym od niej? Czy to nie była obopólna ich wina, pchać się w takie więzy w takich warunkach? A tu niemal wszyscy mieszkańcy tych domów, przepowiedzieli, że się to kiedyś wszystko źle skończy.

Dzisiaj dopiero narzekania: źli ludzie sądy i całe społeczeństwo zgubiły „niewinnego" Grzeszolskiego i jego żonę Pelagię. Jakim podstępnym był Grzeszolski to wiemy wszyscy chociażby z procesu p. Szczęsnego.

Sąsiad Staciwińskich obszernie pisze o opiece Grzeszolskiego nad Staciwińskimi na posadach i nie wierzy, aby Staciwińska - Grzeszolska naprawdę chciała się otruć w hotelu krakowskim.

Streszczamy ten charakterystyczny list, jako dowód, że sprawa Grzeszolskiego i innych bohaterów tego dramatu nie jest jeszcze skończona w opinii, że nieraz jeszcze będą o niej mówili nie tylko lokatorzy domów familijnych Hulczyńskiego i mieszkańcy Pogoni, ale powróci też ona przy różnych okazjach i na szpalty pism, jako dramat jedyny w swoim rodzaju.

—:t:—

Przy głośniku

KONCERT SYMFONICZNY.

Tydzień bieżący zakończy dn. 27.II o godz. 21.00 interesujący koncert radiowy w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga. W koncercie tym usłyszą radiosłuchacze wstęp i fragment „Śmierci Izoldy" z największego poematu miłości „Trystan i Izolda" Wagnera, Glucka — Uwerturę do op. „Alceste", J. S. Bacha piękną kantatę nr. 82. Kantata wykonana będzie przez orkiestrę smyczkową, solo obojowe, fortepian i bas — Dodę Conrada. Słynny śpiewak, który przybywa obecnie z Paryża odśpiewa ponadto monolog króla Marka z opery „Trystan i Izolda". Koncert ten zapowiada się nader ciekawie i powinien wzbudzić zainteresowanie najszerszych kół publiczności.

NOWY ODCZYT RADIOWY RYSZARDA WRAGI.

Powszechną uwagę słuchaczy radia w Polsce zwróciły odczyty Ryszarda Wragi, który od początku br. omawia przed mikrofonem aktualne problemy współczesnej rzeczywistości sowieckiej.

Piąty z kolei odczyt tego autora wygłoszony zostanie dn. 27 lutego o godz. 18.50 pt. „Polska komunistyczna przestała być Polską".

SPRAWY KOBIECE.

GORĄCA WODA.

O znaczeniu praktycznym gorącej wody wiemy dużo ,ale stosunkowo dość mało ogólnikowo. Tymczasem okazuje się, że gorąca woda ma właściwości lecznicze i jest skutecznym środkiem na szereg dolegliwości. Podamy więc kilka zasadniczych ,a często tak bardzo potrzebnych środków na usunięcie tymczasowe różnych bólów.

— Zanurzenie stóp w gorącej wodzie uspokaja atak histeryczny. Jest to jeden z najprostszych sposobów.

Tragiczny wyścig samochodu z karawanem

Szofer i jego pomocnik z Sosnowca ciężko ranni

W ub. środę, o godz. 14.35 na gościńcu w Dulowej pod Trzebinią, wydarzyła się

wstrząsająca katastrofa samochodowa

W stronę Krakowa jechały o wspomnianym czasie dwa samochody: samochód - karawan z Krakowa, a z tyłu za nim samochód ciężarowy z Sosnowca.

Samochód ciężarowy wiózł duży ładunek margaryny w skrzynkach a prowadzony był przez szofera 30-letniego Stefana Herchela z Sosnowca jadącego ze swym pomocnikiem 18-letnim Stanisławem Szczepańskim i z kupcem Chiamem Lednerem również z Sosnowca.

W celu uniknięcia „pecha" — jak szofer oświadczył Lednerowi — kierowca postanowił

minąć motorowy karawan

i „dodał gazu". Ciężarówka potoczyła się z szybkością 70 km. na godzinę. Ze względu na śliskość asfaltu, wóz w pewnym momencie stoczył się na skraj drogi, ściął jeden słup telegraficzny, dojechał do mostku betonowego, obalił jego porecze

i wpadł pod mostek.

Ledner wypadł z samochodu w chwili zderzenia ze słupem i doznał tylko lekkich obrażeń lewej ręki. Tragicznie natomiast na tym zaimprowizowanym wyścigu z karawanem wyszli szofer Herchel i jego pomocnik Szczepański

obaj przygnieceni zostali na dnie rowu skrzynkami margaryny i samochodem.

Słysząc huk zderzenia, szofer auto karawanu, Jan Taborski samochód swój zatrzymał i zawrócił na miejsce katastrofy. Lednera — Taborski pozostawił na miejscu natomiast wydobył z pod gruzów samochodu i skrzyń szofera auta ciężarowego i jego pomocnika. Z pomocą Lednera załadował Taborski rannych do karawanu i przewiózł ich na pogotowie ratunkowe do Krakowa. Lekarze stwierdziwszy

bardzo ciężkie obrażenia, objawy krwotoków wewnątrznych i mózgowych

u obu rannych — przewieźli ich czem prędzej na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Rozbity samochód jest własnością Kazimierza Leksowskiego z Sosnowca

Sprawy robotnicze z Zagłębia

Konferencje w inspektoracie pracy

W dniu wczorajszym odbyć się miała konferencja w sprawie zatargu w fabryce „Ekonomia" w Niwce. Z powodu nie stawienia się właściciela nie doszła jednak do skutku. Inspektor pracy p. Rychłowski sporządził protokół karny i zażądał, według wniosku sekretarz ZZZ. Rylskiego, przyjęcie z powrotem wszystkich robotników wydalonych z pracy i rozpoczęcie rokowań celem poprawy dniówkowych zarobków.

• • •

Pod przewodnictwem inspektora p. Rychłowskiego odbyła się konferencja z przedstawicielem walcowni „Hr. Renard" i przedstawicielami związków ZZZ. i Centr. Zw. Metal. Jak wiadomo, oba związki złożyły do inspektoratu pracy memoriał w sprawie obniżenia deputatu węglowego emerytom zredukowanym w roku 1931. Ostateczna decyzja w tej sprawie zależna jest od stanowiska, jakie zajmie generalna dyrekcja towarzystwa, w którego skład wchodzi walcownia „Hr. Renard". Związki wystosowały również propozycje o przyjęcie do pracy tych emerytów, którzy są jeszcze zdolni do pracy.

Druga partia komunistów z Zagłębia

wysłana do Berezy Kartuskiej

Jak już swego czasu pisaliśmy, z Zagłębia wysłanych zostało do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej kilku aktywnych komunistów.

Jak się obecnie dowiadujemy onegdaj władze administracyjne wysłały z Zagłębia do Berezy drugą partię działaczy komunistycznych.

Wysłani zostali: Franciszek Jurek zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Podjazdowej 9, Antoni Marszycki, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 7, Józef Knieja, zam. w Strzemieszycach przy ul. Długiej 11, Antoni Knieja (Strzemieszyce, ul. Długa 11), Jan Dworaczek (Klimontów, ul. Główna 15), Jan Dudziński, zamiesz. we własnym domu na kolonii „Dziewiąty" w Gołonogu.

Działalność komunistów zagrażała bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

Walne zebranie

ZWIĄZKU TECHNIKÓW.

Zarząd oddziału Zagłębia Dąbrowskiego zawiadamia członków, że dn. 28 bm o godz. 11 odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej w Dąbrowie walne roczne zebranie członków.

Zarząd Sekcji górniczej podaje do wiadomości zainteresowanym, że wspólnie z Towarzystwem kursów techn. w Dąbrowie organizuje trzechmiesięczny uzupełniający kurs z górnictwa. Wykłady odbywać się będą w Państwowej Szkole Górn.-Hutniczej. Opłata za kurs zł. 30, miesięcznie; zapisy przyjmuje się jeszcze do 1 marca rb.

Zarząd Sekcji Zatrudnienia może polecić na odpowiednie stanowiska w przemyśle kilku techników górniczych, posiadających uprawnienia z art. 127 prawa górniczego, kilku techników mierniczych do prac pomiarowych i innych, technika na stanowisko rzeczoznawcy budowlanego oraz kilku techników mechaników.

Informacji w sprawie kursu oraz posad górniczych udziela kol. Wielgo w PSGH. w Dąbrowie w godz od 8 do 14, w innych sekretariat oddziału od godz. 19 do 20.

Wiadomości bieżące

Sobota 27 Luty	Dziś: † Aleandra Jutro: Romana Wschód słońca: 6.28 Zachód słońca: 17.11

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 27 bm. o godz. 20.30 świetna komedia S. Kiedrzyńskiego pt. „Raz się tylko żyje" z pp: Anusiakówną, Liebekówną, Cornobisem, Gołaszewskim i Kostrzyńskim. W komedii tej autor z właściwym sobie humorem wprowadza widzów w przekrój życia ludzi współczesnych, dając obok scen niezwykle zabawnych, sceny pełne szczerego sentymentu.

Jutro, dnia 28 bm. o godz. 16.30 komedia S. Kiedrzyńskiego pt „Raz się tylko żyje".

Wobec ogromnego zainteresowania, a co za tym idzie i powodzenia „Ludzi na krze" w Warszawie, teatr nasz, który wystawił tę sztukę jako jeden z pierwszych chcąc uprzystępnić wszystkim możność jej obejrzenia wznawia „Ludzi na krze" w dniu 28 lutego o godz. 20.30

W znakomitych popisowych rolach wystąpią pp. Arciszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Cornobis, Fulde, Gołaszewski, Erwan, Krotke i in. Kasa teatru czynna od 11 do 13 i od 15 Telefon 61263

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: — Ostatni akord
PALACE: — Czarujące oczy
EDEN: — Jego złota rybka.
RIALTO —Przerwana Pieśń

—xx—

— **ODCZYT O CHOROBACH ZAKAŹNYCH** wygłosi w niedzielę, dn. 28 bm. dr. Piasecki w lokalu Rodziny Rezerwistów Sosnowiec, 3 Maja 22. Początek o godz. 3.30 po poł. Wstęp wolny.

— **ZEBRANIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.** W niedzielę, dn. 28 bm o godz. 15 odbędzie się ważne informacyjne zebranie członków ZZZ.-tu w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 8. Sprawy zawodowe i organizacyjne referować będzie sekretarz Rylski.

— **„WIECZÓR MORSKI" w DĄBROWIE.** W sali resursy w Dąbrowie odbył się „Wieczor morski" urządzony staraniem zarządu oddziału L. M. i K ku uczczeniu 17-letniej rocznicy dostępu Polski do morza

Na program wieczoru złożyły się: przemówienie prezesa oddziału prof. W. Kuźniaka oraz mgr. K Bobrowskiego na tematy gospodarcze i polityczne. W części drugiej pięknie deklamowała p. M Karczmarzykówna, poczym kwartet Dąbrowskiego Tow. Muzycznego pod dyr. prof Karola Guzikowskiego odśpiewał Flisa — Dana, Grenadiera oraz kilka pieśni Stanisława Moniuszki.

Scena przy dobrym oświetleniu udekorowana była dwoma modelami precyzyjnie wykonanych statków morskich, linów, zieleni i emblematów morskich. Uczestników było ponad 240 osób rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych. Przy wejściu zbierano ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd koła Młodzieży Pracowniczej przy PZZPP. i H. w Sosnowcu podaje do wiadomości członków koła, że dnia 28 bm. o godz. 10.30 odbędzie się zebranie informacyjno - sprawozdawcze w sali reprezentacyjnej PZZPP. i H w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17-a. Ze względu na ważność spraw zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie członków

— **ZEBRANIE RODZICÓW W GIMNAZJUM KUPIECKIM.** Dnia 28 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu gimnazjum kupieckiego męskiego w Sosnowcu zebranie rodziców i opiekunów Na porządku dziennym: referat lekarza szkolnego dr. Liedtke, sprawy wychowawcze i informacje i postępach uczniów.

— **PRZEDSTAWIENIE NA SATURNIE.** W niedzielę 28 bm. w sali klubu urzędników Tow. Saturn sekcja sceniczna KS. Brynicy odegra sztukę pt „Grunt to flota" ,farsa w 3 aktach ze śpiewami i muzyką Kochanowskiej Arcywesoła ta farsa będzie ukoronowaniem wszystkich sztuk odegranych dotychczas przez sekcję sceniczną Brynicy. W sztuce, opracowanej starannie przez reżysera p. M. Mosura wystąpią najlepsze siły amatorskie.

W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra. Początek o godz 7 wiecz.

— **WALNE ZEBRANIE O Z. M.** Jutro to jest w niedzielę, odbędze się walne zebranie Śląsko- Dąbrowskiego Okręgowego Związku Motocyklowego w lokalu „Prazurój" w Katowicach przy ulicy Piłsudskiego 6. Obrady rozpoczną się w pierwszym terminie o godzinie 10 rano, lub w drugim o pół godziny później .

Na tegorocznym walnym zebraniu niezależnie od sprawozdania rocznego omawiane będą ważne i ciekawe zagadnienia dotyczące prac sportowych i organizacyjnych.

— **MŁODZIEŻ — MORZU** Dziś o godzinie 17.30 z inicjatywy Zjednoczenia Kół Ligi Morskiej i Kolonialnej szkół średnich i powszechnych w Sosnowcu odbędzie się dla uczczenia 17-ej rocznicy odzyskania przz Polskę dostępu do morza uroczysty wieczór morski w gimn. im St Staszica w Sosnowcu.

W programie wieczoru przygotowane są następujące punkty.

Zagajenie, produkcje orkiestrowe i chóralne, inscenizacje, a w tych pląsy uczennic naśladujące fale morskie itp.

Program przez staranność swego opracowania wychodzi poza ramy szkolnej scenicznej improwizacji i zasługuje tak że z tego powodu na gorące przyjęcie go przez Społeczeństwo Sosnowieckie.

Wejście na przedstawienie za opłatą 20 groszy.

— **WALNE ZEBRANIE LEGII INWALIDÓW WOJENNYCH** Wojsk Polskich kompanii Będzin, odbędzie się w dniu 28 bm. o godz 10 rano w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 23.

— **POWSTAŃCY ŚLĄSCY!** Zawiadamia się, że dnia 7 bm., tj w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu domu społecznego odbędzie się zwyczajne walne zebranie roczne członków grupy.

— ZEBRANIE ZW. ZAW. MASZYNISTÓW KOL. Zarząd koła miejscowego Z. Z. M. w Sosnowcu zwołuje na podstawie par. 34 Statutu Związku zwyczajne walne zebranie koła, które odbędzie się w dn. 14 marca br. o godz. 14 w lokalu związku Z. Z. K. w Sosnowcu przy ul Jasnej 26. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, zebranie w drugim terminie odbędzie się tegoż dnia o godz. 14.30, ważne bez względu na ilość przybyłych członków.

Zwłoki robotnika

WYDOBYTO Z BIEDA-SZYBU.

Jak wczoraj pisaliśmy, na terenach Tow. Sosnowieckiego obok kopalni Jarosław w jednym z bieda - szybów wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ robotnik Bolesław Grabowski.

Nieszczęśliwy robotnik odurzony gazam runął w głąb płonącego bieda szybu z wysokości 40 metrów.

Zwłoki Grabowskiego straszliwie zmasakrowane wydobyto wczorajszej nocy na powierzchnię.

Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Znowu ofiara

ŚLIZGAWICY W SOSNOWCU.

Wczoraj dopiero pisaliśmy o nieszczęśliwych wypadkach, jakie powoduje ślizgawica na ulicach Zagłębia.

Dziś mamy do zanotowania nowy taki wypadek. Mianowicie na ulicy Wawel w Sosnowcu wskutek poślizgnięcia się upadła na chodnik 29-letnia Antonina Drozdek (Sosnowiec, ul. Kaliska 29), doznając złamania lewej nogi powyżej stopy.

Złodziej porzucił łup

I ZBIEGŁ PRZED POLICJĄ.

Na ul. Sączewskiego w Będzinie, patrolujący policjant zauważył podejrzanego osobnika, który na okrzyk „stój" rzucił pakunek i zbiegł.

Jak się okazało w pakunku zawinięta była większa ilość bielizny pościelowej, koszule damskie i męskie, ręczniki, firanki, chusteczki do nosa itp. Bielizna pochodzi prawdopodobnie z kradzieży, dokonanej w Zagłębiu lub na G. Śląsku. — Odebrać ją może właściciel w komisariacie policji w Będzinie.

Proces o zniesławienie

BURMISTRZA W CZELADZI.

Przed kilku tygodniami rozrzucone zostały pisane na maszynie ulotki, w których autor p. T. Trzcionka, postawił różne zarzuty p. H. Brudnickiemu, w związku z jego wyborem na burmistrza miasta. P. Brudnicki uczuł się obrażony tymi ulotkami i skierował sprawę do sądu o rozsiewanie o nim nieprawdziwych wieści.

Sąd grodzki w Czeladzi wyznaczył już termin rozprawy na 8 marca br. Proces zapowiada się ciekawie, ponieważ zeznawać będzie kilka osób z grona rady miejskiej w Czeladzi.

Seria samobójstw w Zagłębiu

Esencja octowa w rękach zrozpaczonych kobiet

W Zagłębiu wypadki samobójstw zdarzają się coraz częściej. Prawie wyłącznie usiłują odebrać sobie życie kobiety, a środkiem do tego jest zwykle buteleczka esencji octowej.

Czasem nawet błahe nieporozumienia małżeńskie, czy rodzinne wciskają buteleczki z esencją w ręce zdenerwowanych kobiet.

Ostatnio znów zanotowano trzy wypadki samobójstw.

W mieszkaniu przy ul. Targowej 11 w Sosnowcu służąca 30-letnia Stanisława Bilska wypiła znaczną dozę esencji octowej. W stanie groźnym desperatkę przewieziono do szpitala.

Powód targnięcia się na życie narazie nie został ustalony.

22-letnia Janina Peczel, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Bukowej 9 wypiła również esencję octową. Stan jej nie jest jednak groźny.

Jak ustalono przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

25-letnia Katarzyna Jankowska, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Okrzei 16 posprzeczawszy się z mężem usiłowała otruć się esencją octową. Stan zdrowia desperatki nie budzi obaw.

Będzie sekcja konnych strzelców

Roczne zebrania strzelców w Strzemieszycach

Pod przewodnictwem komendanta powiatu Z. Nowary i przy licznym udziale członków i członkiń odbyły się roczne zebrania w oddziałach męskich i drużynach żeńskich Strzemieszyce Małe i Strzemieszyce Wielkie.

Po zatwierdzeniu sprawozdań ustępujących zarządów i komisji rewizyjnych z całorocznej działalności, nastąpiły nowe wybory władz oddziałów.

Na podstawie jawnego głosowania przez aklamację zostali powołani do zarządów oddziałów:

Strzemieszyce Wielkie — pp. St. Duda — prezes, H. Szełęg — komendant, H. Smejlikowa — komendantka, oraz członkowie: B. Kopciara, S. Smok, M. Jurczyk, St. Danecki, E. Wrzesień, B. Rene, M. Słupecki, A. Podliński, E. Sołtysik, M. Kępeć, K. Teper i M. Wachla.

Strzemieszyce Małe — pp. Fr Bożek — prezes, J. Duda — komendant oraz członkowie: A. Balsamski, W Gębicki, P. Budny, S. Nocoń, J. Góral i St. Budny.

Następnie dokonano wyboru komisji rewizyjnej z p. wójtem J. Bączkowskim na czele oraz delegatów na walny zjazd powiatu, po czym zatwierdzono budżety na rok 1937/38.

Obrady przerwano w czasie ogłoszania programu politycznego pułkownika Adama Koca, słuchając jego przemówienia przez radio, po czym zebrani zameldowali Władzom przełożonym gotowość karnego i żołnierskiego przystąpienia do pracy nad wielkością i potęgą Polski w myśl wygłoszonej deklaracji.

Należy zaznaczyć, że oddział Strzemieszyce Wielkie należy do lepszych jednostek organizacyjnych w powiecie będzińskim i pomimo wielu przeszkód terenowych osiągnął duży dorobek w pracach, szczególnie w zakresie wychowania obywatelskiego I wychowania fizycznego.

Zebrania zakończone zostały wytycznymi na nowy okres działalności oddziałów, wygłoszonymi przez prezeskę PK. powiatu p. E. Pierzchałową, komendantkę powiatową p. E. Gallotównę i przewodniczącego

Na zebraniu był obecny komendant oddziału konnego Kazimierz p. F. Gryszko, który omówił zadania i cele mające powstać przy oddziałach sekcji konnej.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 27 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Dwie opery. Koncert. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Marsz narciarski. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka akualna 19.00 Audycja dla Polaków zagranicy. 19.20 Polska Kapela Ludowa.. 20.30 Nowośści literackie 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert ork. 22.00 Psychoanaliza 22.30 Mała ork. 23.30 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 27 lutego

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty 12.50 Nasz program 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert zespołu salonowego 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 14.50 Płyty. 18.20 Audycja dla dzieci. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 28 lutego.

6.00 Program dla Katowic 8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza. 8.15 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Programy lokalne. 14.00 Tr. z marszu narciarskiego. 14.50 Fragment III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne 16.25 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Szkic literacki. 19.15 Programy lokalne. 20.00 Wiadomości sportowe 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Recital fortepianowy 22.00 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

46.

— Dość tego! — warknął w pewnej chwili. — Muszę to zezwyciężyć ten głupi strach albo nie jestem mężczyzną!

Ostentacyjnie odwrócił się tyłem do swojej ofiary, rozwinął nowy rulon rysunków i zaczął go przyszpilać do drzwi. Zaledwie jednak zdołał przytwierdzić jeden róg arkusza, zadźwięczał dzwonek. Pedro aż przysiadł z przestrachu, a pudełko pluskiewek wypadło mu z ręki. Odwrócił się. Jego pierwsze spojrzenie przylgnęło do profesora, jak gdyby on mógł być sprawcą tego alarmu. Lecz Jan Skalski leżał nieruchomo, jak przedtem...

— Czyżby mi się przywidziało?

Nie! Dzwonek odezwał się ponownie. Jego wysoki, przenikliwy głos rozbrzmiewał denerwująco ostro na tle panującej tu grobowej ciszy. Wreszcie umilkł, lecz po kilku sekundach zaterczał znowu.

Lękając się, by dzwonek nie przywabił tu kogo, Pedro podbiegł do aparatu telefonicznego i szybko zdjął słuchawkę z widełek. Ale nie odłożył jej na biurko. Zaintrygowany, kto telefonuje tutaj o tak później porze, podniósł ją do ucha.

— Jerzy! — zabrzmiało w mikrofonie. — Jerzy, odezwij się, na Boga! Jerzy, czy to ty?

— Rita — mruknął Pedro, poznawszy ją po głosie.

— Pedro! — Rita poznała go nawzajem. — Pedro, czy Jerzy tam wrócił?

— Cooo?! Tyś go wypuściła?!

Nie, nie. Tylko zasnęłam i wtedy on się stąd wyślizgnął cichuteńko, by mnie nie budzić.

— Kiedy, ty idiotko?

— Nie wiem. Nie wiem, ale chyba dość dawno temu. Może przed godziną, może...

— Bydlę! — wrzasnął Pedro, zapominając o wszelkiej ostrożności. Na samą myśl o tym, że Jerzy mógł go tu tak łatwo zaskoczyć, ogarnęło go przerażenie i... wściekłość. — Ja ci dam za to!

— Przyjmuje każdą karę bez szemrania — brzmiała pokorna odpowiedź — zrobię wszystko, co rozkażesz, tylko, na miłość boską, nie wyrządź mu żadnej krzywdy. Inaczej zdemaskuję was wszystkich! Udaremnię ci ucieczkę!.. Pedro, ja cię zaklinam, błagam, oszczędź Jurka! Będę twoją... twoją niewolnicą do śmierci... — Prosiła i groziła na przemian, a w jej głosie dygotał śmiertelny strach o życie ukochanego człowieka. — Pedro, musisz mi przysiąc, że go nie zabijesz. Że uciekniesz stamtąd natychmiast (i unikniesz z nim spotkania... No, mów! Mów, lub w tej chwili zawiadomię policję! Pedro!

— Milcz już raz, ty histeryczko!

— Więc przyrzekasz mi?

— Tak, przyrzekam. — Znał jej nieobliczalność i wolał się zabezpieczyć przed niespodziankami. — Tylko nie waż się więcej telefonować tutaj.. Zresztą wyłączę kontakt, żeby ci to uniemożliwić.

— Przysięgnij, że nie zrobisz Jurkowi krzywdy.

— Przysięgam i...

— Że zaraz stamtąd wyjdziesz...

— Wyjdę. Nie mam tu już nic do roboty... I na tym kończę naszą rozmowę... na razie!

Z pasją trzasnął słuchawką i wyjął wytyczkę kontaktu, aby się zabezpieczyć przed ewentualną drugą rozmową telefoniczną z...

— tą histeryczką!.. No, już ja ją poskromię, skoro wrócimy do Niemiec! — odgrażał się, zbierając na jedną stertę wszystkie rysunki.

Pierwotnie zamierzał je tylko sfotografować, a po tym poukładać wszystko na swoim miejscu tak, by ani Jerzy, ani jego ojciec nie domyślili się nigdy, że w czasie ich nieobecności ktoś obcy gospodarował tutaj Miał to więc być prawdziwy majstersztyk szpiegowski, który, jak wiadomo, polega na tym, że szpieg sporządza duplikaty ważnych dokumentów, ale samych oryginałów nie zabiera; w ten sposób posiadacze owych dokumentów pozostają w błogim przekonaniu, że nikt ich tajemnicy nie przeniknął, i na tym polega cała złośliwość takiego majstersztyku, podczas gdy porwanie oryginałów jest robotą grubą, „ordynarną", niegodną asów szpiegostwa.

Pedro, szef wywiadu ościennego mocarstwa na terenie Polski, reflektował oczywiście na ów majstersztyk. W tym celu postarał się o fotografię Jerzego, o duplikaty jego palt, kapeluszy i... kluczy. W tym celu przybył już raz do „Zakładów Chemicznych", ucharakteryzowany na posłańca, i rozejrzał się dokładnie w terenie swojej przyszłej operacji. W tym celu z pomocą Rity wywabił dzisiaj Jerzego do miasta. Opracował sobie cały plan w najdrobniejszych szczegółach, pamiętał nawet o tym, że po ukończeniu roboty będzie musiał otworzyć naoścież wszystkie okna pracowni Skalskiego, by usunąć stąd dym spalonej magnezji.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Nad lasami puszczy tucholskiej była pogodna noc — Wiktor Rutecki, przebywający tu na letnisku, nie mogąc zasnąć wałęsał się nad brzegiem jeziora, znajdującego się w pobliżu lasu i rozkwitłych kwiatami pól.

Ciszę nocy przerwał warkot motoru a po pewnym czasie Rutecki ,ukryty w krzakach ,ujrzał lądującego na spadochronie w pobliżu jeziora jakiegoś tajemniczego osobnika.

Z głośnych jego rozmyślań Rutecki dowiedział się, iż tajemniczy gość ma udać się do Poznania pod nazwiskiem Władysława Grybskiego.

Dochodziła godz. 12 w nocy, gdy inż. Stanisław Burski po opuszczeniu opery pospiesznie zdążał na spotkanie z Haczewskim. Czy aby zastanie przyjaciela, gdyż spóźnił się prawie godzinę

Haczewskego nie było Burski w oczekiwaniu na niego wydobył z pancernej kasy tajemniczą maszynę, i rozpoczął eksperymenty.

6)

— O ile dla ratowania własnego prestiżu wykombinują sobie jakaś mniej lub więcej prawdopodobną przyczynę eksplozji — myślał o władzach policyjnych — wówczas mogę być pewnym, że moja zaciszna pracownia nie będzie narażoną na żadną rewizję, która mogłaby się skończyć odkryciem „behy". W przeciwnym bowiem razie trudno byłoby zdobyć się na jakiś wykręt, zwłaszcza, gdyby podejrzliwość policji poszła aż tak daleko, iż zażądano by bliższych objaśnień czy demonstracji działania niezwykłego aparatu. Czy nie należałoby zatem wynieść „behę" jeszcze dziś z domu i ukryć u Haczewskiego? — zastanowił się, ale wkrótce przyszedł do przekonania, że tego rodzaju przesadna ostrożność jest zbyteczną i wypływa jedynie z przewrażliwienia nerwów, wyczerpanych nadmierną pracą i specjalną troską o całość tak kunsztownie zbudowanego aparatu.

— Jestem fachowcem w tej dziedzinie, a czyż mnie przyszłoby coś podobnego na myśl, gdybym nawet kilka lat temu zobaczył podobne urządzenie? — zadał sobie pytanie, na które odpowiedź uspokoiła go w jednej chwili. — Absurd!.. Nie znając istoty rzeczy, mogą przypuszczać wszystko, tylko nie to, że po przez sufit pokoju pana Rychlicza przeniknęły specjalne promienie, powodując eksplozję ładunków w rewolwerze.. — uśmiechnął się z własnej naiwności, która pod wpływem pierwszego wrażenia zrodziła tak niedorzeczne przypuszczenia.

Uspokojony już zupełnie, około godziny dziesiątej wyszedł na miasto. Spodziewał się zastać Ludwika w „Polonii", gdzie zwykle razem spożywali śniadanie. Tam umówią się co do dalszych doświadczeń w terenie, po czym Stanisław uda się na proszony obiad do państwa Próchnickich.

Jednakże w „Polonii" spotkał Burskiego nowy zawód. Haczewski nie tylko nie oczekiwał tam przyjaciela, ale wogóle nie zjawił się w restauracji, pomimo dwugodzinnego oczekiwania Burskiego.

Młody inżynier począł zdradzać wyraźne zniecieprliwienie. Kilkakrotnie bezskutecznie dzwonił do mieszkania Ludwika, zapytywał o niego w innych lokalach, nigdzie jednak nie mógł natrafić na ślad przyjaciela. Jeszcze dziwniejszym wydawało mu się to, że Haczewski wogóle na noc nie wrócił do domu.

— Czyżby wyjechał z Poznania? — zastanowił się inżynier. — Ale w takim wypadku nie omieszkałby mnie o tym powiadomić... Tymczasem nic... żadnej wieści...

Zaniepokojony Burski postanowił zajrzeć jeszcze do domu, w słabej nadziei, że może Ludwik w między czasie wstąpił do niego i tam oczekuje powrotu gospodarza. Na wszelki jednak wypadek polecił kelnerowi powiadomić się. gdyby pan Haczewski zawitał do „Plonii".

Niezwykłe roztargnienie Burskiego, wypływającego ze zdenerwowania było może przyczyną, że młody inżynier nie zwrócił większej uwagi na jednego z nielicznych o tej porze gości „Polcnii", który nakryty szeroką płachtą gazety, pilnie go obserwował po przez wypaloną papierosem dziurkę w papierze. I kiedy tylko inżynier opuścił lokal, ów podejrzany jegomość podniósł się również i, zapłaciwszy niewielki rachunek za bombę piwa, udał się szybko śladami tamtego.

Lecz i w mieszkaniu Burski nie zastał przyjaciela. Zły i wyczerpany nerwowo, rzucił się na szeroki fotel, postanawiając skupić myśli i przedsięwziąć jakąś stanowczą decyzję w celu odnalezienia Haczewskiego.

Nie upłynęło jednak więcej nad kwadrans, gdy w przedpokoju rozległ się donośny głos dzwonka i w chwilę potem przed Stanisławem stał goniec pocztowy, wręczając zaintrygowanemu inżynierowi telegram.

Burski rozerwał blankiet i rzucił spojrzeniem na papier.

„Zabierz aparat i przyjeżdżaj natychmiast do Gniezna; ulica Wesoła 264. Każda chwila jest droga, inaczej katastrofa

Ludwik".

Burski stracił głowę do reszty. Tak dziwnie brzmiąca wiadomość od Haczewskiegго zdezorientowała go, a przede wszystkim jeszcze więcej zaniepokoiła.

— Skąd się Ludwik wziął w Gnieźnie?.. Dlaczego nie powiadomił mnie udając się tam, a co ważniejsze, jaki był cel tak niespodziewanego wyjazdu?.. — oto pierwsze pytania, jakie opanowały skołataną głowę Stanisława Burskiego. A te znów pytania, nie znajdujące odpowiedzi, rodziły inne, nie mniej od tamtych intrygujące.

— Zabrać aparat... każda chwila jest droga... inaczej katastrofa... — Co to wszystko ma znaczyć?..

Burski biegał po pokoju jak wściekły. W przystępie rozdrażnienia złorzeczył przyjacielowi, który zawsze odznaczał się systematycznością i opanowaniem, a dziś mu niespodziewanie strzeliły do głowy jakieś idiotyczne pomysły...

Po pewnym czasie odetchnął jednak na tyle. że mógł już trzeźwiej rozważać treść zagadkowej depeszy. — Może niesłusznie krzywdzę Ludwika, zarzucając mu lekkomyślność i nieuzasadnione pozornie dziwactwa? — pomyślał, starając się w jakiś zbliżony do prawdy sposób wytłumaczyć posunięcie przyjaciela. — Tak, Ludwik jest człowiekiem rozsądnym i opanowanym i na pewno nie wszczyna gwałtownego alarmu bez dostatecznych powodów — przyszedł do przekonania. — A mnie nie wolno w takim wypadku lekceważyć wskazań tego człowieka, któremu równie jak mnie zależy na pomyślnym doprowadzeniu rozpoczętego dzieła do końca.

c. d. n.

„Klucze" nie przyjmują bezrobotnych

ale 12-morgowych gospodarzy

Dyrekcja fabr. papieru „Klucze" prowadzi dziwną taktykę w przyjmowaniu nowych robotników do fabryki

Zgłaszającym się bezrobotnym, pozostającym w skrajnej nędzy, odmawia się pracy,

gdy jednocześnie przyjmowani są robotnicy, posiadający gospdarstwa, jak stwierdzono, po 9 — 12 morgów ziemi

Rzecz oczywista, że tego rodzaju niezrozumiała polityka dyrekcji fabryki krzywdząca w wysokim stopniu istotnie potrzebującej pracy robotników,

musi wśród tych ostatnich wzbudzić rozgoryczenie.

W tych dniach zgłosiła się do p. starosty olkusk. delegacja tych pokrzywdzonych ludzi z terenu gm. Ogrodzieniec, prosząc o interwencję w tej sprawie.

W wypożyczalni książek

W czytelni, której kierowniczką jest panna Irena, panuje ożywiony ruch.

— Panno Ireno — narzeka jakaś tęga niewiasta —ta książka, co mi psi onegdaj dała ,nic nie warta.

— Dlaczego? Chciała pani o miłości i dałam pani o miłości.

— Tak, ale tę książkę. Jakiś drań pisał. Bo niech pani sama powie. W tej książce jest o jednej Anulce, co gorącą miłością pokochała jednego hrabiego. Hrabia ją naturalnie bajcował, żenić się nie chciał i za innymi latał. Ale dopiero pod koniec się przekonał, że wszystkie inne diabła warte i jedna Anulka, co go na prawdę kocha. Wraca więc do niej, żenić się z nią już chce i kiedy już ta dziewczyna uszczęśliwiona ślubny welon przymierza ,to ten ów hrabia wpada pod auto i umiera.

Drań tylko takie coś mógl napisać. To po to się dziewczyna przez całą książkę mordowała i oczy sobie wypłakiwała, żeby przed samym ślubem wdową zostać? Niech mi pani takich książek więcej nie daje, bo tylko żółć psują.

— A co pani dać teraz? — dopytuje się panna Irena. — Może coś z historii.

— Fe. Plotek nie lubię Dosyć ja się historii od sąsiadek nasłucham. Wczoraj mi jedna historię o tej Kołodziejskiej opowiadała.

— To może coś z podróży?

— Broń Boże! Tylko nie podróże. Teraz w podróżach tyle tych katastrof.

— Więc coś o miłości. Tylko, moja pani kochana, jakiegoś przyzwoitego autora. Żeby się ślubem kończyło.

Następny interesant, jakiś młody człowiek, również przychodzi do panny Ireny z pretensją!

— Panno Ireno! Prosiłem panią o jakąś książkę, żeby w niej ładne rozmowki miłosne były. Żebym wiedział, jak się wyrażć do ukochanej kobiety. A co mi pani dała? Widzisz pani, cały łeb mam przez te rozmowki rozbity.

— To bardzo ładna książka — dziwi się ponna Irena.

— Ładna? Niech ją szlag trawi! Wypisałem z niej sobie kilka miłosnych wyrażeń i idę do mojej Walerci.

„Boska Walerciu" — mowię, bo w książce było „Idalio" ,ale moja się nazywa Walercia. „Boska Walerciu! Kocham Cię! Pył będę ścierać z twoich stóp".

A Walercia patrzy na mnie jak na wariata. „Co to — powiada — pan Zygmun za pucybuta się zgodził"?

To ja wtedy mówię drugie zdanie z książki: „Twe włosy są jak pachnąca łąka. Chodziłbym po niej bosymi stopami".

Walercia wtedy jak mnie nie trzaśnie w łeb popielniczką!

— Nie doczekanie — powiada — żeby pan mnie po głowie łaził.

— Jak można, panno Ireno takie książki trzymać. To wstyd dla przyzwoitego interesu.

Następna klientka wchodzi do czytelni i zwraca książkę.

— Proszę pani — mówi — od dziś przestaję brać książki. Proszę mnie wypisać.

— Przenosi się pani do innej czytelni? — pyta panna Irena.

— Nie! Ale moja córka ze szkoły wyszła, edukację skończyła i już chwalić Boga, książek nie potrzebuje.

Swięto wiosny w Chinach

Niezwykle piękna uroczystość

Obecnie dopiero nadchodzą szczegółowe informacje o obchodzonym i przez tradycję uświęconym święcie wiosny w Chinach. W przeddzień uroczystości w miastach i w wioskach odbyły się piękne obchody. O szarym zmierzchu wieczornym całe rodziny chińskie udały się w myśl przepięknego zwyczaju na pola i do ogrodów, by tam w obecności duchownych odmówić modły na intencję urodzaju. Kiedy nastała noc ludność składała hołd miliardom gwiazd rozsianym na firmemencie. Wszyscy wpatrzeni w firmament z goracą czcią błagali o łaski i bogate plony w nowym okresie pracy w polu.

Właściwe uroczystości wiosny, miały charakter radości i szczęścia. Z ust tysięcy Chińczyków w myśl starego rytuału buddyjskiego płynęły melodie uwielbienia do słońca i przyrody. W godzinach południowych urządzono widowisko, w którym mityczne postacie wyobrażały duchowe zjawy poszczególnych pór roku.

W Nankingu przebieg święta wiosny miał szczególnie nastrojowy charakter. Ręce chińskich artystów wyczarowały na scenie bogactwo sztuki narodowej. Wśród monotonnej muzyki płynęły powiewne i młodzieńcze postaci, niby cienie snuły się demony zła, pragnące zakłócić wymodlone przez lud błogosławieństwo dla łanów i ogrodów.

Z OLKUSZA.

(oł **W SPRAWIE GOSPÓDARKI UBEZPIECZALNI** Onegdaj bawił w Olkuszu główny dyrektor Z. U. S. p. Lgocki z Warszawy wraz z naczelnikiem wydziału administracyjnego Ubezpieczalni p. Gizy z Krakowa, który przeprowadził inspekcję w olkuskiej Ubezpieczalni w związku z protestem związków zawodow. robotniczych pow. olkuskiego przeciwko wydzierżawieniu budynku na biura Ubezpieczalni w Olkuszu, pobieraniu dopłat dla lekarzy, lekarstwa itd. oraz niszczeniu niewykończonego gmachu Ubezpieczalni w Olkuszu.

(o) **PRZESZKOLENIE MOTÓROWE.** Przy gimnazjum męskim w Olkuszu otwarty został kurs przeszkolenia motorowego, na który uczęszcza 70 uczniów. — Kurs potrwa około dwuch miesięcy i jest prowadzony przez pp prof. Kolacza i inż Kuźniarskiego.

Setne urodziny

oficera frencuskiego

Najstarszy żyjący w stanie spoczynku oficer armii francuskiej kapitan Canoz obchodził w tych dniach setną rocznicę swych urodzin. Sędziwy kapitan uczestniczył w kampanii krymskiej w roku 1853 — 1856. Z okresu swych walk posiada liczne odznaczenia. Dzięki świeżej niezatartej pamięci snuje w licznym gronie swej rodziny rzewne i wzruszające wspomnienia, które posłużyły już niejednokrotnie, jako materiał dla badań naukowych historyków wojen.

Jubilat otrzymał specjalny list z gratulacjami od prezydenta republiki Lebruna oraz cenny upominek z macierzystego pułku.

ZE SPORTU

Młócka ligowa

rozpoczyna się od kwietnia

Na walnym zgromadzeniu Ligi PZPN. w styczniu br. ustalony został kalendarzyk zawodów ligowych na rok bieżący tylko częściowo, brakowało bowiem terminów, których kluby nie zdołały uzgodnić.

Ponieważ z drugiej strony terminarz międzynarodowy PZPN nie jest jeszcze definitywnie ustalony (sprawa meczów z Rumunią wzgl. Norwegią), a także sprawa dnia Ligi, gdzie wysunięto termin 13—15 czerwca na mecz z Zwaluwen (Holandia) również nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, wydział gier i dyscypliny Ligi zdecydował się ogłosić obecnie terminarz zawodów tylko na kwiecień, a odłożyć ogłoszenie dalszego terminarza do połowy marca.

Program zawodów ligowych w kwietniu przedstawia się następująco:

4 kwietnia: Wisła — Warszawianka, Pogoń — Garbarnia, ŁKS. — Cracovia, 11 kwietnia: Wisła — ŁKS., Garbarnia — Warta, Warszawianka — Cracovia, AKS Ruch, 18 kwietnia: Cracovia — ŁKS. Warta — Pogoń, Warszawianka — AKS. Ruch — Wisła, 25 kwietnia: Wisła — Pogoń, ŁKS. — Warta, Warszawianka — Ruch, AKS — Cracovia.

—ooo—

Walne zgromadzenie

TS. SARMACJA W BĘDZINIE.

Zarząd TS. Sarmacja w Będzinie zawiadamia swych członków, że w dniu 7 marca br. w sali Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się walne zgromadzenie w I terminie o godz 10, w drugim o godz. 11. O punktualne przyby cie uprasza się wszystkich członków ze względu na omówienie programu uroczystości 15-lecia istnienia Towarzystwa.

Bieg naprzełaj

O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W CZELADZI.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo śląskie go okręgu lekkoatletycznego odbędzie się w Czeladzi w dniu 21 marca br.

Przypuszczać należy, że w biegu tym wezmą liczny udział biegacze zagłębiowscy.

Jedrzejewska w ćwierćfinale

TURNIEJU W MONTE CARLO.

W Monte Carlo Jędrzejewska pokonała Dickin 5:7, 6:3, 6:3 kwalifikując się do ćwierć finału.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński wygrało z parą Liebert—Kho-Sin-Kie 5:7, 6:2, 6:4.

Na zawodach obecni byli król szwedzki Gustaw 5 i minister J. Beck.

Nie będzie meczu

ZE ŚLĄSKIEM OPOLSKIM.

Mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego a Śląskiem Opolskim który miał być rozegrany w dniu 14 marca w Katowicach — nie dojdzie do skutku albowiem Śląsk Opolski obawiając się klęski — odmówił rozegrania tego meczu.

Nowy rekord Polski

USTANOWIŁ KUCHARSKI W KRAKOWIE.

Wynik Kucharskiego w biegu na 2000 m. osiągnięty w hali krakowskiego Ośrodka WF w zeszłą niedzielę stanowi nowy rekord Polski na tymdystansie.

Dawny rekord należał do Janowskiego (Warta, Poznań) i wynosił 6 min. 15,8 sek., obecny jest lepszy o całe 4 sekundy.

Protest Śl. O. Z. P. N.

W SPRAWIE DĘBU.

W Katowicach odbyło się posiedzenie Śląskiego OZPN., na którym delegaci na walne zebranie PZPN. złożyli sprawozdanie.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarząd śląskiego OZPN zdecydował wnieść do PZPN. protest w sprawie kary nałożonej na drużynę Dębu, która w konsekwencji spada z Ligi PZPN.

Mecz piłkarski

POLSKA — DANIA W WARSZAWIE.

Zarząd PZPN. zdecydował ostatecznie że międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Dania — wyznaczony na 12 września — odbędzie się w Warszawie.

O organizację meczu ubiegało się kilka okręgów z Łodzią na czele.

× **DOCHODZENIE W SPRAWIE WYCIECZKI AMERYKAŃSKIEJ.** — Martyny, Nawrota, Cebulaka i Drabińskiego prowadzi obecnie wydział gier i dyscypliny PZPN.

Wyrok na „wycieczkowiczów" zapadnie w pierwszej połowie marca.

× **ZEBRANIE TS. SOSNOWIEC.** Zarząd TS. Sosnowiec przypomina członkom, że roczne zebranie sprawozdawcze odbędzie się w lokalu własnym na stadionie przy ul Rudnej dziś o godz. 19 w terminie pierwszym, a o godz. 19.30, bez względu na ilość przybyłych członków w terminie drugim

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.